

Oby nie doszło do najgorszego

SPOŁECZEŃSTWO | Kongres Kultury 2016 przyniósł dramatyczną diagnozę sytuacji w Polsce i wezwanie do dialogu.

JACEK CIEŚLAK

W liście otwierającym debaty profesor Maria Janion nawiązała do kongresu z 1981 roku przerwane przez stan wojenny, gdy nawoływała do przekształcenia wielkiego emocjonalnego zrywu, jakim była pierwsza Solidarność, w wysiłek intelektualny.

„Mija 36 lat i zaklęty krąg polskości dokonał obrotu” – napisała. Podkreśliła, że grzechem poprzedniej władzy było niedocenianie roli pracowników kultury. „Dziś obserwujemy (...) zwrot ku kulturze upadłego, epigońskiego romantyzmu: kanon stereotypów bogoojczyźnianych i Smoleńsk jako nowy mesjaniczny mit mają scalać i kończyć skrzywdzonych i poniżonych przez poprzednią władzę. Jakże niewydolny i szkodliwy jest dominujący w Polsce wzorzec martyrologiczny!”.

Profesor Janion wskazała też, że musi być wykonana praca z młodymi ludźmi na rzecz przemiany żaloby w empatię.

Naturalny konflikt

Producent filmowy Maciej Strzembosz zrelacjonował pracę nad Obywatelskim Paktem dla Mediów Publicznych. Przypomniał, że do reformy mediów po poprzednim kongresie w 2009 roku przekonał Donalda Tuska dopiero Michał Boni. Później PO upolitycyziła projekt, zaś PiS cofnął swe poparcie po katastrofie smoleńskiej i śmierci prezydenta Lecha Kaczyńskiego.

Literaturoznawca z UAM Przemysław Czapliński mówił, że żyjemy w czasach postprawdy, co jest domeną takich przywódców jak Putin, Trump, Erdogan i „kilkudziesięciu polityków w Polsce”. Dążą oni do zinstytucjonalizowania nieufności społeczeństwa wobec tych, którzy mają odwagę weryfikować to, co jest prawdą, a co kłamstwem. Język zamiast być narzędziem komunikacji służy do jej tłamszenia.

Czapliński zwrócił jednocześnie uwagę, że obecne procesy są wynikiem demokracji, która zmieniła się po 1989 roku w system ekspertów, co wiązało się z kryzysem reprezentacji. Ci, którzy nie odnajdywali się w tamtej formule, czuli narastającą frustrację. Intensyfikowało ją „ośmieszanie więzów wspólnotowych”.

Publicysta Edwin Bendyk zauważył, że na tym tle „uniewidaczniano” marsze, gry komputerowe, grupy rekonstrukcyjne oraz manifestacje kibiców. Dziś stały się częścią szeroko pojętej kultury.

Socjolog Michał Łuczewski uznał, że na tle tego, co się działo w II RP, obecny konflikt jest naturalny, bo przy każdej zmianie elit pojawia się widmo konfliktu. – Ważne, by wszyscy zobaczyli swój udział w podgrzewaniu konfliktu – dodał.

Zmierzch kultury?

Socjolog Marek Krajewski zauważył, że dla większości Polaków instytucje kultury są niepotrzebne. Jednocześnie fakt, że z nich nie korzystają, nie znaczy, że nie biorą udziału



♦ Kongres Kultury odbywał się w Pałacu Kultury i Nauki. Na zdjęciu ustawiona przed nim instalacja „Drabina Jakubowa”

lu w życiu kulturalnym – i jest ono bardziej różnorodne.

– Jest w nim jednak etnocentryzm, ksenofobia, przemoc symboliczna i chodzi o to, by bronić otwartości kultury, nie dać szansy tym, którzy korzystając z niej – chcą ją zważyć – mówił.

Walka o tożsamość

Edwin Bendyk nazwał obecną sytuację jako czas walki o tożsamość, zadekretowaną przez Jarosława Kaczyńskiego i Viktora Orbana. – Jednocześnie walka o to trwa również w Wielkiej Brytanii i Francji – dodał.

– Zwolennicy prawej strony, których tożsamość negowano, walczyli o godność, również socjalną. Chodzi o to, żeby te treści wyrazić w inny sposób – powiedział dramaturg Paweł Demirski. – Ale kultura ma małe przełożenie na to, co się dzieje w społeczeństwie.

Reżyserka Weronika Szczyńska zauważyła, że kultura

dla władzy od dawna nie funkcjonuje samoistnie: musi mieć rację ekonomiczną lub narodową. Warunkiem uzdrowienia Polski jest zasada „wspólnoty i różnic, czyli kultura polifonii”.

Bez władz

Czy jest na to szansa, jeśli Kongres Kultury odbywał się po raz pierwszy w wolnej Polsce bez udziału rządu? Warto, by doszło do spotkania przedstawicieli resortu kultury również z tymi twórcami, którzy mają poglądy inne niż PiS czy PO. Poprzedni kongres w 2009 r. przyniósł krytykę polityki PO. Ostatecznie zaowocowało to dialogiem rządu i artystów. Teraz też dyskusje miały charakter merytoryczny, m.in. o katalogu dobrych praktyk w konkursach teatralnych czy o fatalnej sytuacji płacowej.

– Mam nadzieję, że nie dojdzie do najgorszego, czyli rękoczynów – mówił w niedzielę Andrzej Mencwel. ©